Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 50. Rzeszów, dnia 11 grudnia 1932 Rok V.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę „Prawem naczelnem — dobro Państwa"

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego

Zwykłe . . . 10 gr.	Nadesłane . . . 30 gr.	Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.	Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6.
Na 1 stronie . . . 30 gr.	W kronice . . . 30 gr.		Konto P. K. O. Nr. 408 118
W tekście (2 i 3 str.) 25 gr.	Drobne za słowo . 10 gr.		

Z posiedzenia rzeszowskiej Rady miejskiej

z dnia 30 listopada 1932 roku.

Protokół z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 25 października 1932, po odczytaniu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i podpisano.

Przed porządkiem dziennym Burmistrz Dr. Krogulski w serdecznem przemówieniu uczcił pamięć śp. Szaynowskiego Edwarda, emerytowanego Dyrektora Magistratu, podnosząc nieskazitelny jego charakter i wybitne zalety urzędnika — obywatela, który przez przeciąg lat 30 pracował rzetelnie i wydatnie dla dobra miasta i jego mieszkańców. Rada miejska na znak żałoby wysłuchała przemówienia tego stojąco.

Następnie wyraził Burmistrz szczerą radość z powodu zaszczytnego odznaczenia P. Prez. S. O. Kubiczka Ludwika Krzyżem Komandorskim Polski Odrodzonej i złożył mu serdeczne gratulacje w imieniu Rady miejskiej. Przemówienie to Burmistrza przyjęła Rada hucznemi oklaskami.

Przed porządkiem dziennym wniesiono następujące interpelacje:

Wobec nader rygorystycznego prowadzenia egzykucji podatkowych przez Urząd Skarbowy za podatek lokatorski, czasem pominięciem przepisów ordynacji egzekucyjnej, uprasza się Prezydjum, aby:

1) zechciało wydelegować deputację z łona Rady miejskiej do P. Naczelnika Urzędu Skarbowego, względnie do Izby Skarbowej we Lwowie, z prośbą o złagodzenie ostrza egzekucji w obecnych bardzo ciężkich czasach a zwłaszcza na czas zimy,

2) powołało do życia specjalną komisję, którąby współdziałała z Magistratem przy opinjowaniu próśb o umorzenie podatkowe,

3) aby wniesienie podania o umożenie podatku, w razie przychylnego zaopinjowania przez komisję, wstrzymywało egzekucję podobnie, jak przy zapłacie raty podatkowej.

Burmistrz przyrzekł przychylne ustosunkowanie się do wniesionej interpelacji.

Następnie przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym..

I. Wybór 3 członków i tyluż zastępców komisji szacunkowej podatku dchodowego dla pow. Rzeszów na okres 3 letni tj. na lata 1933 do 1935 włącznie.

Rada miasta Rzeszowa na zasadzie Art. 34 ustawy o państw. podatku dochodowym (Dz. U. Rz. P. z r. 1925 Nr. 58 poz. 411) oraz § 58 rozp. wyk. do tej ustawy tudzież § 4 rozp. Min. Skarbu Dz. U. R. P. Nr. 20 uchwaliła wybrać do komisji szacunkowej podatku dochodowego na powiat Rzeszów na okres 3 letni tj. na lata 1933 do 1935 włącznie z grona płatników podatku dochodowego, jako członków komisji:

P. Machowskiego Mikołaja notarjusza, właść. realn. ul. Zamkowa, p. Dra Wachtla Henryka adwokata, właśc. realn. Zamkowa, p. Inż. Ilgnera Antoniego mierniczego przysięgłego i inżyniera kultury leśnictwa ul. Podzamcze, zaś jako zastępców członków komisji: P. Piotra Fica, właść. handlu art. spoż. i właść. realn. ul. 3-go Maja, p. Altera Jakóba właść. handlu mąką ul. Rynek 2, p. Moskwę Juljana masarza ul. Grunwaldzka 6.

II. Wybór Komisji dla obniżenia ceny prądu elektrycznego.

Rada miasta Rzeszowa uchwaliła wybrać komisję w następującym składzie: pp. Buczyński, Dr. Wang, Alter, Marek, Pivirotto, któraby łącznie z Magistratem i Komisją Miej. Zakładów Przemysłowych opracowała wniosek co do ewentualnej obniżki cen prądu elektrycznego, z tem iż uchwała komisji w powyższym składzie obowiązywać będzie od 1 grudnia 1932 r. począwszy.

III. Sprawozdanie Komisji kontrolującej.

Rada miasta Rzeszowa przyjęła sprawozdanie komisji kontrolującej w oryginale przedłożonej co do zamknięcia rachunkowego za okres 1931/32, a to z funduszu administracyjnego, rzeźni miejskiej, taboru gospodarczego oraz przedsiębiorstw komunalnych, Elektrowni, gazowni i cegielni, sum pozabudżetowych własnych i obcych — uznaje je jako słuszne i rzetelne i załatwiła wyżej wymienione zamknięcie rachunkowe oraz udzieliła Zarządowi miasta absolutorjum z powyższych rachunków.



Przy powzięciu uchwały powyższej członkowie Magistratu po myśli § 41 ustawy gminnej wstrzymali się od głosowania.

IV. Budżet dodatkowy na okres 1932/33.

Celem uregulowania zaległości biernych i czynnych ubiegłego okresu obrachunkowego Rada miasta Rzeszowa zgodnie z przepisem § 42 Rozp. wyk. Min. Spraw Wewn. z dnia 28 czerwca 1926 Dz. U. Rz. P. Nr. 75 poz. 433 uchwaliła odpowiedni budżet dodatkowy:

V. Wniosek Magistratu w sprawie obniżenia kosztów administracji ogólnej tudzież kosztów administracji przedsiębiorstw komunalnych.

Rada miasta Rzeszowa w związku z postanowieniami Art. 1 Rozp. Prezyd. z dnia 21 października 1932 Dz. U. Rz. P. Nr. 91 poz. 777 uchwaliła obniżyć koszta administracji przedsiębiorstw komunalnych, tudzież koszta administracji działów specjalnych w roku budżetowym 1932/33 w stosunku do fabrycznych kosztów administracji poniesionych w r. 1930/31, a to w procencie ustalonym w ust. 2 Art. 1 powoł. rozporządzenia.

VI. Sprawa poboru w roku 1932 100% dodatku od państwowego podatku od patentów na wyrób i sprzedaż trunków spirytusowych.

Rada miasta Rzeszowa uchwaliła na zasadzie Art. 11 ustawy z dnia 11 września 1932 Nr. 94 dz. pp. Nr. 747 pobierać nadal w r. 1933 dodatki gminne do państwowego podatku od patentów na wyrób i sprzedaż trunków spirytusowych, w dotychczasowej wysokości.

VII. Sprawa podjęcia uchwały co do poboru w r. 1933 — 100% dodatku do państwowego podatku od gruntów.

Rada miasta Rzeszowa uchwaliła na zasadzie Ar. 15 ustawy z dnia 15 czerwca 1923

Dz. U. Rz. P. Nr. 65 poz. 505 tudzież Art. 4 ustawy z dnia 11 sierpnia 1932 Dz. U. Rz. P. Nr. 94 poz. 747 pobierać w roku 1933 — 100% dodatek do państwowego podatku od gruntów.

VIII. Rada miasta Rzeszowa na zasadzie § 26 lit. d. ustawy gminnej z dnia 13 marca 1889 Nr. 24 dz. u. kr. uchwaliła odsprzedać Cynarowej Marji skrawek gruntu odcięty linją regulacyjną ul. Jabłońskiego oznaczony l. k. 357/4 o pow. 79 m².

IX. Sprawa zeznania przez Radę miejską deklaracji, przyjmującej substytucję ustanowioną w rozp. ostatniej woli śp. Alsównej Matyldy.

Uchwała:

Rada miasta Rzeszowa uchwaliła uznać deklarację tej treści, że przyjmuje ustanowioną przez śp. Matyldę Alsównę w jej rozp. woli ostatniej z daty Rzeszów dnia 16 listopada 1930 i tegoż uzupełnieniu z daty Rzeszów dnia 26 maja 1932 r. substytucję, iż na wypadek bezpotomnej śmierci spadkobiercy przeznaczona jemu na własność realność lwh. 318 ks. gr. gm. Rzeszów objęta przejść ma na własność fundacji: Bursa chrześcijańskich uczniów rzemieślniczych im. Roderyka Alsa w Rzeszowie, której statut i wykonanie ma być schylone przez Radę miejską w Rzeszowie wraz z obowiązaniami z powołanego wyżej rozporządzenia ostatniej woli wynikającymi, gdyby zobowiązania to w chwili wejścia w życie wzmiankowej fundacji jeszcze istniały, a w szczególności z obowiązkiem zapłacenia ewentualnej reszty długów hipotecznych, realność powyższą w chwili obecnej obciążających, jakoteż legatów przez spadkobierczynię ustanowionych, a w rozp. ostatniej woli bliżej określonych.

Zmiana organizacji roku szkolnego.

P. Minister WR. i OP. rozporządzeniem z dnia 18 listopada 1932 r. I Pr. 4482 ustalił nową organizację roku szkolnego a mianowicie:

Rok szkolny trwa od dnia 20/VIII do 19/VIII następnego roku i dzieli się na dwa półrocza, obejmujące 4 okresy, oraz ferje zimowe i letnie.

Pierwsze półrocze szkolne trwa od 20 sierpnia do 22 grudnia włącznie i dzieli się na okresy: pierwszy od 20/VIII do 20/X, drugi od 21/X do 22/XII.

Drugie półrocze szkolne trwa od 16/I do 15/VI włącznie i dzieli się na okresy: pierwszy od 16/I do 31/III i drugi od 1/IV do 15 czerwca.

Ferje zimowe trwają od dnia 23/XII do 15/I następnego roku.

Ferje letnie trwają od 16/VI do 19 sierpnia.

Rozporządzenie to odnosi się do państwowych i publicznych szkół powszechnych, szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zawodowych.

Wobec doręczenia Dyrekcjom szkół powyższego rozporządzenia Pana Ministra, już w bieżącym roku pierwsze półrocze szkolne zakończonem zostanie rozdaniem świadectw w dniu 22 grudnia.

Konkurs Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Sprawozdanie.

Rozpisany wśród młodzieży szkół średnich Rzeszowa konkurs na widokówkę świąteczną, symbolizującą zarazem zadania L. M. i K. (Gaz. Rzesz. Nr. 47) dał rezultat ilościowo pokaźny, jakościowo jednak słabszy. Przyczyną tego zapewne zbyt krótki czas trwania konkursu — ledwie tydzień — w ciągu którego, istotnie, trudno było coś wartościowego obmyśleć i należycie opracować. Z tego też powodu rozdano narazie tylko część nagród, na resztę zaś, mianowicie na I (15 Zł) i IV (książka) ogłasza się konkurs w dalszym ciągu do dnia 1 lutego 1933 r. na tych samych, co dotąd, warunkach, z tem, że mogą w nim brać udział także członkowie tut. Sekcji Sportów Wodnych Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zarząd oddziału L. M. i K. w Rzeszowie najprawdopodobniej powiększy ilość tych, narazie dwu nagród, zależnie od wartości i liczby prac nadesłanych w przyszłości, które kierować należy pod adresem: L. M. i K. Bank Polski w Rzeszowie. Zaczem nienagrodzeni uczestnicy konkursu mają możność wypróbowania swej wytrwałości i talentu w dogodniejszych, niż dotąd, warunkach.

Prac złożono 26, mianowicie: Szkoła Handlowa 2, Żeńska Szkoła Zawod. T. S. L. 3, Gimnazjum I 4, Seminarjum Męskie 8, Gimnazjum II 9. (Seminarjum Żeńskie i Gimnazjum Żeńskie prac nie nadesłały). Nagród rozdano 4: Nagrodę II (10 Zł) otrzymał Koterba (kl. 7 gimn. II); nagrodę III (5 Zł) Kowalski (dtto); nagrodę V (książka) Serafin (V k. semin.); nagrodę VI (książka) Szostek (IV k. semin.). W konkursie więc gimnazjum II zajęło pierwsze, seminarjum męskie drugie miejsce. Nagrody, zgodnie z postanowieniem, prześle się na ręce dyrekcyj poszczególnych zakładów w ciągu bież. tygodnia.

Sąd konkursowy brał pod uwagę nietylko wartość artystyczną oraz samodzielność pomysłu i wykonania, ale i łatwość jego technicznej realizacji, jako odbitki na kartonie, kierując się w ocenie opinją osób w tym względzie kompetentnych, które z wielką życzliwością udzieliły Lidze pomocy swej i wskazówek.

Niektóre z prac nagrodzonych ukażą się, oczywiście, w handlu, jako widokówki świąteczne. Niechaj nikt tu, u nas, w Rzeszowie, o tem nie zapomina. Niech, wysyłając życzenia, przyczyni się też, w tej skromnej choćby mierze, do poparcia tak ważnych dla nas, dla całego państwa, dla zgodnego w solidarnej akcji społeczeństwa — zamierzeń Ligi i jej poczynań, wiodących nas ku ugruntowaniu potęgi i lepszej przyszłości następnych pokoleń na morzu i przez morze.

Woźniak przed sądem.

Dnia 6 i 7 bm. toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa Woźniaka o zamordowani Voglównej. Zainteresowanie rozprawą było bardzo wielkie a sala rozpraw, do której wpuszczano jedynie za biletami, była przez oba dni wypełniona. Przewodniczył wiceprezes Dr. Byszewski, zasiadali sędziowie okr. Dr Silber i Dr. Konopka. Oskarżał wiceprokurator Dr. Krawczewski, bronił Dr. Grajower. Woźniak przez cały czas rozprawy zachowywał się obojętnie i spokojnie. Podobnie jak po dokonanej zbrodni tak i w czasie rozprawy nie wypierał się popełnionego morderstwa i w dalszym ciągu utrzymywał, że powodem, który pchnął go do

ZYGMUNT NOWAKOWSKI

Kapitał na szarą godzinę.

To dobra rzecz — książka. Ale i straszna zarazem. Im więcej ich posiadam, tem większym staję się niewolnikiem własnej bibljoteki. Kiedy wyjeżdżam z domu choćby na tydzień czy dwa, staram się w momencie pakowania walizek nie widzieć moich książek, nie słyszeć ich, nie rozmawiać z niemi. Ponieważ taka rozmowa z reguły kończy się dla mnie źle. Ulegam, skoro tylko zaczną narzekać, że zostaną same. Boją się samotności i mówią: „Weź nas ze sobą!“ W pierwszej chwili odpowiadam ostro, że o tem nawet mowy być nie może. Walizki pełne, szpilka już nie wejdzie, a cóż dopiero książki! Zresztą wrócę za tydzień, no za dziesięć dni najdalej.

— Nieprawda, zasiedzisz się, jak zwykle! Znamy cię!

I rozmowa powoli zamienia się na kłótnię. Moja wina, ponieważ w tych sprawach nie mam za grosz charakteru ani siły woli. Książki rzeczywiście znają mnie na wylot. I wiedzą, że mogą zrobić ze mną, co tylko zechcą. Zwłaszcza książki ulubione. Nie mówię już o Słowackim, bo to rozumie się samo przez się, ale jest n. p. taki gruby tom Heinego, który jeździ ze mną po całym świecie, chociaż właściwie umiem te wiersze na pamięć. Może dlatego właśnie? To pewna, że dzięki temu tomowi pewnego razu wygrałem gruby zakład. Było to tak: jechałem morzem, gdzieś daleko na południu. Wieczorem jakiś Niemiec zacytował:

Auf den Wolken ruht der Mond,
Eine Riesenpomeranze . . . .

Ale pomylił się w drugiej zwrotce. Poprawiłem go. Utrzymywał jednak, że on ma rację. Gotów był iść o każdy zakład. Nie wiedział, że mam Heinego w kajucie. Wygrałem...

Więc tenże oprawny w zieloną skórę Heine jeździ ze mną zawsze. Sadowi się na samym wierzchu walizki, gniotąc wszystko inne. Bywają z tego powodu awantury. Awantury — można powiedzieć — antysemickie. Inne książki żądają wprowadzenia numerus clausus. O, mam piekło z niemi! Ale nie ustępuję i Heine jedzie. Kiedyś tylko rozparł się zanadto i wyrzucił pieśni Horacjusza, a nawet Słowackiego chciał strącić. Zostawiłem go w domu. Jeden, jedyny raz. Za karę! Co Słowacki to nie Heine. O tem niech pamięta!

Jest znowuż pewien Faust, oprawny w czerwony safjan, na cieniutkim jak bibułka papierze. I ten Faust z zasady grozi szantażem, o ile nie chcę go wziąć. Mówi poprostu:

— Powiem wszystkim, roztrąbię, że mnie ukradłeś. Słowo honoru, nie żartuję! Zobaczysz!

Bezczelność! Ale muszę go zabrać, ponieważ jest odrobina prawdy w jego twierdzeniu. Habent sua fata libelli... Zresztą zasadniczo unikam kradzieży, raczej nie oddaję książek. Jeśli zaś idzie o tego właśnie Fausta, musiało już nastąpić przedawnienie.

Są inne książki, dyskretne, ciche, które nie napierają się nigdy, a przecież biorę je ze sobą. Z ich kupnem łączy się jakieś wspomnienie, obraz dalekiego miasta, ulicy, domu, rzeki... Najczęściej jest to rzeka. Szara, w mgle. I wzdłuż niej rzędy kramów z książkami. Paryż... Biorę więc te szpargały i nierzadko trzeba zrezygnować z jakiejś pary butów, ewentualnie i ze smokinga. Niema rady. Gdy raz tylko ustąpię, przepadłem. Książki pchają się, grożą, twierdzą, że bez nich nie napiszę ani jednego słowa. Mówią impertynencje. Ex libro doctus... Steroryzowany biorę jedną po drugiej, wiedząc, że jeszcze musi zmieścić się jakiś słownik, Brückner „Literatura grecka“ Sinki... Słowem, same rzeczy niezbędne. Takie, bez których nie zasnę...

A gdy już zasnę, śnią mi się przeróżne rzeczy. Zbudziwszy się więc w jakiemś obcem

zbrodni była obraza słowna ze strony śp. Voglównej, która miała nazwać go bandytą. Przesłuchiwany brat nieboszczki Eugenjusz Vogel, zaprzeczył ażeby podobne zajście miało miejsce. Świadków przesłuchano w liczbie 17. Ciekawe zeznanie złożył przyjaciel Woźniaka Nędza. Był on razem z Woźniakiem w kaplicy, gdzie leżały zwłoki zamordowanej i do niego wyraził się Woźniak, że na pogrzeby nie lubi chodzić, ale na ten to pójdzie, gdyż będzie wielka parada, przemówienia, wieńce i tłumy ludzi. Cyniczny zbrodniarz w rozmowie z ojczymem zamordowanej wyrażał żal z powodu tego i powiedział, że gdyby wiedział cośkolwiek o mordercy to natychmiast mu doniesie. Po spełnionej zbrodni był również w kinoteatrze ze swym kolegą Dolińskim na filmie „Wielka gra", gdzie ostatnia scena rozgrywa się przed sądem i krytykował prokuratora, nazywając go katem.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili 12 głosami pytanie w kierunku winy oskarżonego o morderstwo i 11 głosami zaprzeczyli, jakoby w chwili popełnionej zbrodni był niepoczytalny, wobec czego skazany został na dożywotnie więzienie. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

KRONIKA

Tydzień obrony Kresów Zachodnich odbył się w naszem mieście od 5 — 11 b. m. staraniem Związku Rezerwistów. Dnia 8 b. m. odbyła się zbiórka uliczna, a w sali Sokoła o godz. 12 w południe Wiec ogólno-obywatelski, który zagaił p. Dr Mikiewicz, a referat o „istocie stosunków polsko - niemieckich" wygłosił p. Dr Adam Ruczka. Treść przemówienia umieścimy w przyszłym numerze Gaz. Rzesz.

Odczyt na temat „Życie publiczne w Rosji" wygłosi ks. dziekan Tokarski w niedzielę dnia 11 b. m. w sali Sokoła.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Rzeszowie zawiadamia, że w najbliższym czasie zostanie zorganizowany kurs dla drużyn ratowniczych P. C. K. w związku z zadaniem obrony przeciwgazowej. Zgłoszenia przyjmuje się w Starostwie w biurze lekarza powiatowego w godzinach urzędowych.

Sekcja propagandowa L. O. P. P. W niedzielę dnia 4 bm. wyjechała sekcja do Tyczyna, gdzie wyświetlono przeźrocza z dziedziny obrony przeciwgazowo-lotniczej. Referat wygłosił instruktor powiatowy p. Hebda Klemens. W następną niedzielę sekcja wybiera się do Głogowa, a dnia 18 bm. do Strzyżowa, gdzie odbędzie się pokaz dymów bojowych.

Harcerstwo rzeszowskie zachęcone dobrem przyjęciem pokazu swej pracy na wychowawczym kursie dla nauczycieli szkół średnich, powtórzy ten pokaz dla szerszej publiczności. Pokaże matkom i ojcom, jak harcerz pracuje i jak się bawi. Bliższy termin podamy.

Sprostowanie. W poprzednim numerze Gazety Rzeszowskiej przez pomyłkę zecerską w artykule „Ze sceny" wydrukowano nazwisko prof. Przybosia zamiast prof. Przystasia, który na ostatnim koncercie „Lutni" wygłosił przemówienie o twórczości kompozytorskiej Stanisława Moniuszki.

Zawody konne urządza 22 p artylerji lekkiej w niedzielę dnia 11 b. m. w krytej ujeżdżalni koszar o godz. 2 po południu.

Wystawa robót ręcznych i przetworów owocowych. Ruchliwa w działalności na terenie naszego miasta Rodzina wojskowa i Związek obywatelskiej pracy kobiet urządziły z początkiem grudnia kilkudniową wystawę robót ręcznych i przetworów owocowych w sali Muzeum Przemysłowego w Kasynie. Na wystawie zebrano niezwykle piękne i pracowite kilimy, dywany, makaty, hafty oraz bardzo piękne, wzbudzające ogólne uznanie nakrycia stołowe. Tłumny udział publiczności na wystawie był dowodem dużego zainteresowania się tą dziedziną naszego artystycznego przemysłu domowego.

Pan Minister Spraw Wojskowych zgodził się na wydzierżawienie parceli Towarzystwu Pryw. Męskiej Szkoły Przemysłowej z gruntu przy ul. Konarskiego pod budowę Szkoły Rzemiosł w obszarze $1\frac{1}{2}$ do 2 morgów za czynszem rocznym 1 Zł. Budowę rozpocznie Towarzystwo w roku 1934. Prace przedwstępne Towarzystwo już rozpoczęło.

Redakcja życzy z całego serca powodzenia w przedsięwziętej pracy.

Walne Zebranie Członków Tow. Pryw. Męskiej Szkoły Przemysłowej odbyło się dnia 27 listopada b. r. Sprawozdanie z działalności Tow. złożył prezes p. Stary, ze stanu kasy p. Emilewicz. Dochody Tow. wynosiły 510 Zł, rozchody 428 Zł. Sprawozdanie ze Szkoły Rzemiosł składał dyrektor p. inż. Blauth. Do szkoły zapisało się: na I rok nauki 30, na II 18, na III 11 uczniów, razem 59. Dochody szkoły wynosiły 28.643 Zł 81 gr. rozchody 25.249 Zł 51 gr. Największą pozycję dochodów stanowiły subwencje państwowe. Budowa warsztatów, urządzenie tychże, remont budynku szkolnego, uporządkowanie podwórza pochłonęły przeszło 13.000 Zł.

Imieniem Komisji Rewiz. przemawiał przewodniczący tejże Inspektor skarbowy p. Krużlewski stawiając wniosek na udzielenie absolutorjum z rachunków tak Wydziałowi jak i Dyrekcji oraz uznanie i podziękowanie za nader oszczędną i dobrą gospodarkę, co Walne Zebranie jednogłośnie uchwaliło.

Wybrano prezesem p. Karola Starego, zastępcą p. inż. Edmunda Jurkowskiego, sekretarzem p. Pohorskiego, zastępcą p. Wierońskiego, skarbnikiem p. Emilewicza, zastępcą p. Czadka. Do wydziału wybrano pp. Kruczkowskiego, Przemykalskiego i Urbana, jako zastępców pp. Gerulę, Magdę i Musiała. Do Komisji rewizyjnej wybrano pp. insp. Krużlewskiego, dyr. Kuszyńskiego p. Ruczkową.

Uchwalono następujące wnioski: 1) Zmianę § 10 statutu. Prócz Członków Wydziału wybranych na Wal. Zebr. wchodzą do Wydziału: 1 delegat Rady Miejskiej, 1 delegat Rady powiatowej, 1 delegat Kom. Kasy Oszczędności w Rzeszowie. 2) Każdy ojciec lub matka wpisująca syna do Szkoły Rzemiosł staje się Członkiem Towarzystwa z wkładką 2 Zł rocznie. 3) Każdy uczeń uczęszczający do Szkoły Rzemiosł musi być asekurowany od wypadków. Koszta asekuracji wynoszące 2 do 5 Zł rocznie ponoszą rodzice. Dyrekcja Szkoły przeprowadzi z Tow. asekuracyjnem w tej sprawie rokowania.

Wystawa gwiazdkowa. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza w lokalu „Muzeum Przemysłowego" wystawę gwiazdkową od dnia 10 — 20 b. m. Do nabycia piękne zabawki, flakony, kołnierze koronkowe i aplikacje do sukien, portjery pasiakowe i wyszywane serwetki.

Z Tow. Kasynowego. W sobotę dnia 10 b. m. o godz. 8·30 wygłosi w sali Kasyna odczyt p. prof. Dr J. Janusz pod tyt. „Twórczość Wyspiańskiego". Wstęp dla członków i gości wolny. Po odczycie zabawa towarzyska.

Św. Mikołaj w Sokole. Dnia 5 b. m. zagościł św. Mikołaj na salę Sokoła. Pojawienie się tego, tak przez dziatwę niecierpliwie oczekiwanego świętego, poprzedziła bardzo udatnie odegrana, przez uczenice kl. V i VII szkoły im. Jadwigi sztuka „Dziwy".

Małe debjutanki pomnożyły pochlebną opinję, jaką się cieszą przedstawienia, urządzane przez dotyczącą szkołę. Dziwić się tylko należy, że z uwagi na ustaloną już dobrą markę tych przedstawień, publiczność tak mało dopisała.

---

mieście, szukam Freuda „Traumdeutung". I przedewszystkiem Sennika egipskiego. Trzeba przecież wiedzieć, co znaczą te sny stłoczone, tajemnicze, bujne, barwne i napewno prorocze. Jedzie więc ze mną i sennik i Freud.

W miarę pakowania ogarnia mnie czarna rozpacz. Nie chce się już nic zmieścić, a jednak wbrew oczywistemu prawu nieprzenikliwości ciał wsadzam jeden tom po drugim. Gdy już wszystko gotowe, wtedy z półki odzywa się jakiś Morand czy Mauriac, względnie któryś z autorów krajowych, mówiąc z ironją:

— A pamiętałeś o czemś na drogę? Do wagonu? O porządnej powieści, która ma dobry druk?... No, i w hotelu, pomyśl! Będziesz sam, sam w czterech ścianach! Przecież zanim nawiążesz jakieś stosunki, zanim rozejrzysz się zgrubsza w sytuacji, minie pewien czas. Conajmniej 24 godzin...

Żmija! Biorę i powieść. Już na dworcu, gdy kupuję papierosy, pyta się właścicielka kiosku: „A zna pan ostatni tom Boy'a?! — Nie, nie znam. I muszę kupić.

Potem, za jakiś tydzień, wracam do domu, obładowany nowemi książkami. Nowa awantura! Gdzie je wpakować, skoro półki trzeszczą od dawna. Trzeba dokonać w kilku wypadkach eksmisji. Nie obejdzie się bez kłótni, sporów i służąca mówi: „Dojdzie do tego, że pan będzie spał na schodach, bo w domu zabraknie miejsca na książki!"... Kto wie, czy kiedyś nie sprawdzi się ta przepowiednia!

Istotnie, książki są wszędzie. I nikt oprócz mnie nie zorjentuje się w tej dżungli. Czasem klnę na czem świat stoi. Ale dobrze mi z temi książkami. Jak mąż Ibsenowskiej Heddy Gabler lubię wieczorem zasiąść uzbrojony w nóż i przecinać kanty, pełen świadomości, że każda książka jest moja własna. Przyznaję się, że mam brzydki nałóg zakreślać, robić uwagi na marginesie. I to różnokolorowym ołówkiem. Książka bez zakreśleń czy uwag jest dla mnie martwa. Może nawet i zła. Nie interesuje mnie.

Książki zaś najchętniej kupuję nowe, dziewicze jeszcze, wprost z księgarni. Tak właśnie lokuję kapitał. Trudno, chwilowo nie stać mnie na książeczki P. K. O. Zresztą, gdybyśmy wszyscy zaczęli nagle oszczędzać, runąłby cały świat. Oszczędność jest najgorszą bronią w walce z kryzysem. Raczej zbytek. Jeżeli zamiast wziąć taksówkę, idę piechotą, traci na tem szofer bardzo wiele, a szewc zyskuje minimalnie. No, i bolą mnie nogi. Oraz spóźniam się. To nie jest kalkulacja. Jeżeli zamiast kupić książkę, wypożyczam je z publicznej wypożyczalni, dostaję książkę... publiczną, która przeszła przez setki rąk. Po jednej godzinie rozejdziemy się na wieki. Nie mam do niej zaufania, czytam ją w rękawiczkach, skutkiem czego stosunek nie jest tak bezpośredni. Niektóre czytelnie dezynfekują książki. Ostrożność nie zawadzi, lecz wtedy najwytworniejsza powieść staje się jakby romansem brukowym. To już nie to, co własna książka.

Nadto, gdy wypożyczam książkę z czytelni publicznej, traci wydawca, drukarz, księgarz i autor. To najważniejsze. Nie mówię tu o własnych książkach, które jakoś idą. Mówię o książkach wogóle. Są, powtarzam, najpewniejszą, jedyną lokatą kapitału. Jeżeli nie na czarną, to przynajmniej na szarą godzinę. Na taką godzinę, kiedy słońce gaśnie i zapada mrok, smutek. zniechęcenie, samotność. Za oknami jest wiatr, deszcz, zimno. I nie ma do kogo iść. Bo coś się zmieniło dookoła: ludzie, ich stosunek do ciebie, wszystko, wszystko...

A książka nie zmienia się nigdy. Tylko gdy ją czytasz, jest za każdym razem inna. Piękniejsza jeszcze niż ostatnio. I twoja, twoja własna.

Wyjazd delegacji pocztowców z Rzeszowa na pogrzeb do Gródka Jagielońskiego. W dniu 4 grudnia 1932 r. odbył się manifestacyjny pogrzeb starszego pocztyljona śp. Ludwika Kołacza, ofiary bandyckiego napadu bojówki U. O. W. w dniu 30 listopada b. r. na urząd pocztowy w Gródku Jagielońskiem. Pracownicy tutejszego Urzędu poczt. wzięli w pogrzebie liczny udział. Imieniem Urzędu P. Dyrektor Weiser Stanisław — imieniem Ogólnego Związku Pracowników pocztowych kontroler Kurnal Stefan, imieniem Pocztowego Związku Niższych funkcjonarjuszów Chlebicki Józef i Mucha Zygmunt kontroler z Oddziału Pocztowego Związku P. W. i W. F. Pogrzeb odbył się przy bardzo licznie zebranej publiczności miejscowej i licznych delegacyj Pracowników Pocztowych z całego Województwa Lwowskiego. Zwłoki tragicznie zmarłego pożegnał miejscowy ks. Proboszcz a w pięknej swej przemowie wezwał naród ruski do opamiętania się. Przemawiali też Burmistrz, Naczelnik tamtejszej poczty oraz przedstawiciele Dyrekcji i urzędów pocztowych.

Ze sportu. W ubiegłą niedzielę rozegrała Resovia z 17 pp. na stadjonie 17 pp. match fotbalowy z wynikiem 1 : 0 na korzyść Resovii. Tempo gry z początku słabe, pod koniec się nieco ożywiło. Publiczności z powodu niezbyt miłej pogody było niewiele.

Nowy tryb postępowania w sprawie posyłek z zagranicy zawierających rzeczy używane dla ubogiej ludności. Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwami Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych Przemysłu i Handlu, Opieki Społecznej oraz Poczt i Telegrafów, wprowadza następujący tryb postępowania w sprawie zwalniania od cła oraz odprawy celnej przesyłek pocztowych, zawierających rzeczy używane, nadsyłane w darze dla ubogiej ludności:

1) Osoby pragnące uzyskać zwolnienie od cła używanej odzieży bielizny, obuwia, otrzymywanych w darze z zagranicy, a nadsyłanych w przesyłkach pocztowych, winny uzyskać zaświadczenie, stwierdzające stan ubóstwa. Świadectwa ubóstwa wydawane będą przez odnośny zarząd gminy po poprzednim dokładnem zbadaniu stanu majątkowego petenta i po stwierdzeniu, że nie jest on w możności zaspokojenia swych niezbędnych potrzeb życiowych z własnych środków materjalnych lub własnej pracy. Zainteresowana osoba przesyła świadectwo takie zagranicznemu nadawcy, który wraz ze spisem wysyłanych w darze używanych rzeczy przedstawia je do poświadczenia Konsulatowi Rzeczypospolitej Polskiej. Konsulat stwierdza, że wyszczególnione w spisie używane rzeczy wysyłane są do polskiego obszaru celnego, jako dary dla osoby wymienionej w świadectwie ubóstwa. Tak sporządzone dokumenty włącza nadawca do przesyłki, a służyć one będą urzędowi celnemu za podstawę do wolnej od cła odprawy.

Bez wymienionych dowodów przesyłka taka nie będzie zwolniona od cła, a ulegnie odprawie na ogólnych zasadach, chociażby zawierała rzeczy odpowiadające warunkom, ustalonym w pkt. 2 niniejszego okólnika.

2) Zwalniane będą od cła na warunkach wyżej wymienionych następujące, wyłącznie tylko używane: odzież, bielizna i konfekcja: wełniana, bawełniana, lniana oraz z innych naturalnych materjałów włóknistych roślinnych (również watowana lecz bez futra), obuwie ze skóry (z wyjątkiem Chevreaux, gemzy, lakierowanej, krokodylowej, rekinowej, żmijowej, zamszowej, deseniowej i t. p. luksusowej), oraz z gumy, filcu i tkanin (z wyjątkiem brokatu).

3) Zwalniane od cła rzeczy używane, nadsyłane w darze dla osób znajdujących się w ubóstwie, przeznaczone są do ich wyłącznego użytku i nie mogą być odstępowane innym osobom pod groźbą odpowiedzialności karnej stosownie do art. 47 pkt. 2 i innych ustawy karnej sądowej.

Ze sali rozpraw. Dnia 5 bm. przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa Mendla Orbacha, oskarżonego o rozrzucanie ulotek treści antypaństwowej koło koszar 17 pp. Wobec równej ilości głosów 6 za i 6 przeciw, został Orbach uniewinniony. Przewodniczył s. o. Iwanicki, oskarżał wiceprokurator Dr. Mottl, bronił Dr. Frühling.

Objaw zdziczenia. Dnia 2 bm. w szkole Mickiewicza przy ul. Bernardyńskiej między godz. 11 — 12 w południe zabrano z rozbieralni 3 płaszcze uczniów. Tego samego dnia skradziono 2 płaszcze uczenicom seminarjum.

Kradzież na plebanji. Dnia 3 bm. w nocy w Szklarach, nieznani sprawcy po wybiciu okna dostali się do mieszkania ks. Władysława Wrońskiego, gdzie z szafy zabrali futro wartości 900 Zł oraz dużą część garderoby. Dochodzenia w toku.

Spółka złodziejska Mazurów. Policja aresztowała Wojciecha Mazura ze Staromieścia za szereg kradzieży, dokonanych w magazynie kolejowym. Wojciech Mazur pracował jako robotnik dzienny przy ładowaniu mięsa końskiego w przedsiębiorstwie Laszczowera. W czasie pory obiadowej pozostawał w magazynie kolejowym, tam okradał przesyłki, poczem przewoził dorożką skradzione rzeczy do swego krewnego Tomasza Mazura „Amerykana“, który po powrocie z Ameryki kupił sobie kamienicę przy ul Zamkowej. To trwało długi czas. Wojciech Mazur pozwalał się zamykać w magazynie, a po wydostaniu się ze skradzionemi rzeczami udawał się do krewnego, i handlowali na spółkę kradzionemi rzeczami, aż wieść o tem doszła do policji. Obu Mazurów aresztowano. Szkoda wyrządzona przez kradzież wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych, a prokuratorja państwa zabezpieczyła już swe pretensje na realności Tomasza Mazura.

Złodziejka listów w Przybyszówce. Od kilku tygodni listy nadchodzące z zagranicy do obywateli gm. Przybyszówki były jak się okazało stale okradane. Przeprowadzone badanie przez wydział śledczy w Rzeszowie dało pozytywny wynik. Okazało się mianowicie, że Marja Kaszuba z Przybyszówki, donosząca listy z uzędu pocztowego w Rzeszowie do ajencji w Przybyszówce, zanosiła torbę z listami najpierw do siebie do domu i tu dorobionym kluczykiem otwierała torbę i wykradała z listów pieniądze. Otwarte koperty zaklejała następnie umiejętnie gumą i doręczała adresatom. W ten sposób kilkunastu obywateli Przybyszówki zostało poszkodowanych na duże sumy, które im krewni ciężko za oceanem i zagranicą pracujący przysyłali. Wyjmowane z listów dolary i franki, Kaszuba wymieniała systematycznie w Rzeszowie, poczem płaciła swe długi, kupowała materje i td. W ostatniej chwili, gdy wywiadowca policji był w izbie i szukał ukrytych pieniędzy, ukryła kilkanaście dolarów w piecu bez wiedzy domowników. Gdy później zapalano w piecu dolary spłonęły, zaś do ich ukrycia przyznała się złodziejka w czasie przesłuchiwania. Aresztowaną odstawiono do więzienia w Rzeszowie.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45